

Gazeta Sanocka

<p>Prenumerata wynosi: kwartalnie 2 kor. miesięcznie 70 hal. (wraz z przesyłką). Numer pojedynczy 20 hal.</p>	<p>Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej. Wychodzi w każdą niedzielę rano. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym dru- kiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.</p>
--	--	---

Szanowni P. T. Wyborcy!

Pierwszy raz na podstawie nowej ustawy wyborczej, wprowadzającej bezpośrednie, powszechne, równe i tajne głosowanie, przystępujemy do wyboru posłów do parlamentu austriackiego.

Celem zastanowienia się nad kandydaturą posła do Rady państwa i jego zastępcy z okręgu wyborczego Nr. 51. zbierali się kilkakrotnie delegaci, ludzie dobrej woli, dbający o dobro nie tylko powiatu, ale i całego kraju naszego jak również i państwa w Sanoku, jako centrum wyborczem.

Ostatecznie zjazd delegatów reprezentujących wszystkie stany społeczeństwa w okręgu wyborczym **Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko i Ustrzyki** — odbyty 27. lutego b. r. pod przewodnictwem ks. kanonika Bronisława Stasickiego — idąc za głosem delegatów włościan, których liczba na tym zjeździe dochodziła do 60, — uchwalił jednogłośnie, że jedynym kandydatem polskim na posła do Rady państwa z okręgu 51. będzie

p. Bartłomiej Fidler, wójt z Beska,

a jego zastępcą:

p. Adam Pytel, prof. gimn. w Sanoku.

Rozstrzygnął na owym pamiętnym zjeździe 27. lutego b. r. głos i wola ludu, objawiona z całym zapalem w gmachu polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” — a do tego głosu i woli ludu przychylił się jednogłośnie reprezentanci wszystkich innych stanów. Rzecz to niezwyklej wagi, bo — da. Bóg zwycięstwo — stanie się ona zadatkami i zapowiedzią tej harmonii społecznej, o zaprowadzenie której starać się powinien każdy człowiek dobrej woli wobec dzisiejszego rozbitcia społecznego.

Delegaci ludu wychodzili z tej zasady, że reprezentantem ich w parlamencie powinien być ten, który najlepiej zna ich potrzeby i boleści, a takim może być jedynie włościanin. To też wybrali z pomiędzy siebie najgodniejszego — wybrali człowieka, którego tak lud polski, jak i ruski w Besku otacza czcią i szacunkiem — a darzy zaufaniem stawiając go poraz drugi na czele gminy Beska, jako wójta — wybrali człowieka, którego cały powiat powołał do zasiadania w Radzie powiatowej — którego ta Rada pow. zamianowała członkiem Wydziału. Tym człowiekiem to:

p. Bartłomiej Fidler.

Na zastępcę jego postawiono człowieka, który oddając się z gorliwością pracy społecznej — stoi w Sanoku na czele Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” i na czele „Kółka rolniczego”, jako przewodniczący, zasiada w Radzie miejskiej Sanoka od kilku lat — i popiera z całym zapalem pracę oświatową wśród ludu wiejskiego, z pod którego strzechy wyszedł. Jest nim:

p. Adam Pytel, prof. gimn. w Sanoku.

Powołani jednogłośnie uchwałą, powziętą na zjeździe 27. lutego, do kandydowania odbyli dotąd pp. Bartłomiej Fidler i prof. Adam Pytel kilkadziesiąt zgromadzeń w całym okręgu wyborczym Nr. 51. po wsiach i miasteczkach — a wszędzie lud oświadczył się jednogłośnie, że za nimi pójdzie. Małe wyjątki zdarzyły się jedynie w paru miejscowościach, gdzie między wyborcami znaleźli się socjaliści, lub zagorzali zwolennicy Stapińskiego, którym jeszcze dotąd nie spadły łuski z oczu, którzy jeszcze dotąd nie przejrżeli, że praca tego wrzekomego obrońcy i opiekuna ludu zeszła dziś na błędne drogi.

Wobec tego zwracamy się z gorącym wezwaniem w pierwszej linii do ludu polskiego, by swe głosy jak jeden mąż oddał jedynie na p. Bartłomieja Fidlera, jako posła, a prof. A. Pytla, jako jego zastępcę, bo **te i tylko te kandydatury** postawili jednogłośnie delegaci ludu.

Zwracamy się z gorącym wezwaniem do szlachty, księży i inteligencji, by szanując wolę ludu połączyli swe głosy przy urnie wyborczej z jego głosami i dali tem samem dowód, że zawsze ręka w rękę, ramię przy ramieniu z tym ludem chcą iść i pójść.

Zwracamy się z gorącym wezwaniem do obywateli wyznania mojżeszowego — którzy żyjąc od wieków na tej ziemi, nigdy od Polaków żadnej krzywdy nie doznali, którzy przy wszystkich wyborach razem z Polakami szli — aby i tym razem nie zawiedli naszych oczekiwań.

I powtarzamy raz jeszcze gorące wezwanie do wszystkich Szanownych P. T. Wyborców, aby solidarnie i jak jeden mąż stanęli do urny wyborczej i oddali swe głosy na:

p. Bartłomieja Fidlera, jako posła do Rady państwa.

Na zastępcę zaś jego niechaj wybierają:

p. Adama Pytla, profesora gimnazjalnego w Sanoku.

Komitet Wyborczy.

Ruch wyborczy.

W dniu 26. kwietnia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Ropience w lokalu Kółka rolniczego, — 27. kwietnia przed południem w Olszanicy, a po południu w Beznichowej dolnej przy licznej zgromadzeniu włościan polskich, którzy wszędzie oświadczyli się głosować za kandydaturą p. Bartłomieja Fidlera, jako posła do Rady państwa a prof. Pytla, jako jego zastępcę.

W niedzielę 28. kwietnia urządzono wielki wiec w Porażu, na który zgromadziło się kilkuset włościan z Poraża, Czaszyna i Tarnawy. Na zgromadzeniu tem stawili się również socjaliści z fabryki sanockiej, zabierając głos — mimo tego jednak większość uchwaliła kandydaturę p. Bartłomieja Fidlera i jego zastępcę prof. Pytla. Wieczorem tego samego dnia zwołał do sali gminnej zgromadzenie naczelnik gminy Posady olchowickiej. Tutaj towarzysze z pod czerwonego sztandaru opanowali w zupełności salę, a choć wysłuchali w spokoju przemówień prof. Pytla i Fidlera, to jednak w końcu wszczynali od czasu do czasu taki hałas, że przewodniczący p. Wójtowicz był zmuszony zamknąć zgromadzenie bez powzięcia jakichkolwiek uchwał. Pewną jest tylko rzeczą, że jako serdeczni na dziś przyjaciele p. Stapińskiego — (socjaliści bowiem występują obecnie jako zagorzali ludowcy) — oddadzą jemu swoje głosy.

W wtorek 30. kwietnia w południe odbył się wiec w Lubatówce pow. krośnieńskiego pod przewodnictwem ks. kanonika Chyli z Rogów. Na zgromadzenie to zgromadzili się licznie nader wyborcy z Rogów i Lubatówki a wysłuchawszy z wielkim zajęciem wywodów prof. Pytla i p. Bartłomieja Fidlera uchwalili jednogłośnie te kandydatury popierać. Powaga i godność, z jaką się ci wyborcy na zgromadzeniu zachowywali, zasługują na pełne uznanie. Snadź jad nienawiści wieszczepianej dzisiaj tak często w dusze wiesniaczce, tu jeszcze nie był w stanie dokonać swego dzieła.

Dnia 30. kwietnia po poł. odbył się w Lubatowej p. Krosno wiec zapowiedziany przez pana Bartłomieja Fidlera, na który zjawili się jak jeden mąż wyborcy całej Lubatowej, oraz większa część wyborców ze wsi Jasionka, tworzących z Lubatową jedno miejsce wyborcze. Jasiencianie trzy dni przedtem mieli swój wiec urządzony przez przedem z naganiaczy Stapińskiego, niejakiego p. Jaykę z Rymanowa, przechrzczonego na Obińskiego. Pan ten, wielki demokrat, przyjaciel ludu, a z drugiej strony panek wstydzący się swego rodzinnego, po ojcu i dziadku odziedziczonego nazwiska, miasto siedzieć na ławie szkolnej i zająć się naukami, przygotować się do przyszłego zawodu i stać się kiedyś użytecznym członkiem naszego społeczeństwa, pracując prawdziwie dla dobra ludu — za marne ochłapy z ręki p. Stapińskiego, bałamuci lud. Na szczęście zdrowy chłopski rozum otrząsa się wnet z bredni zaszczepianych mu przez panów Obińskich, Parfińskich i podobnych im naganiaczy.

Pan Jayko czy tam Obiński zapowiedział na wiecu w Jasionce, że do Lubatowy przybędzie, p. Fidlera swoimi argumentami pokona, nawet przy pomocy Jasiencianów nie dopuści do głosu ani pana Fidlera, ani jego zastępcę pana Pytla. Cieszyliśmy się wszyscy, że przedstawiciele jednej jak drugiej strony oko w oko wypowiedzą sobie słowa prawdy, że przekonamy się, kto ma słuszną, niestety czekaliśmy blisko do godziny szóstej, ale panowie ludowcy nie stawili się obawiając się stanąć oko w oko do walki. Ich taktyka polegała na szkalowaniu, obrucaniu błotem wszystkiego i wszystkich lecz po za oczy, czego już niejednokrotnie dali dowody. Z początku Jasiencianie próbowali swoimi krzykami przeszkadzać, ale dzielni Lubatowianie uszanowali ich jako swoich gości, — ale z drugiej strony wyprosilili sobie ulicznego zachowania się, jak to się dzieje na innych wiecach urządzanych przez zwolenników p. Stapińskiego, gdzie się nikogo z przeciwnego obozu nie dopuszcza do głosu, aby unie-

zliwić tym sposobem wypowiedzenie słów prawdy, na które ludowcy zwykli uszy zatykać.

Po zagajeniu wiecu przez ks. J. Skowrona, proboszcza tutejszej parafii, wybrano przewodniczącym p. Józefa Cęglarza, emeryt. żandarma z Lubatowej, który udzielił głosu prof. Pytłowi. W pięknej mowie wykazał mowca zadanie posła i jego cel, którym jest ochrona i dobro ludu — wskazał wadliwości dawnej ustawy wyborczej, a korzyści jakie lud mógłby osiągnąć z nowej ordynacji wyborczej, gdyby zrozumiał dobrze swój interes, nie rozbił się na obozy, nie kłócił i nie szkalował nawzajem, ale jak jeden mąż stanął do urny wyborczej oddając głos na kandydata całym sercem i duszą sprawie ludowej oddanego — aby lud naśladował w tym razie braci swoich w Poznańskim, którzy solidarnością i zgodą na Śląsku wybrali swoich posłów Polaków, ku wielkiemu przerażeniu Niemców, uważających Śląsk za dawno wynarodowiony przez Niemców hakatystów. Z drugiej strony wykazał prof. Pytel niebezpieczeństwo utraty mandatu poselskiego w okręgu wyborczym Sanok-Rymanów - Dukla - Bukowsko - Ustrzyki - Lisko, jeżeli lud zgodnie nie pójdzie do wyboru, a wreszcie zalecał na posła p. Bartłomieja Fidlera jako tego, którego 85-ciu delegatów włościan na zjeździe w Sanoku uznało za najwięcej godnego mandatu poselskiego. Wreszcie pouczył prof. Pytel o najważniejszych przepisach nowej ustawy wyborczej wzywając raz jeszcze do solidarności przy głosowaniu, aby nie stracił mandatu na rzecz wrogów.

Po nim zabrał głos p. Bartłomieja Fidler i odparł wszystkie zarzuty, jakie mu stawiano i jakie podnoszone dotąd przeciw niemu w „Przyjacielu Ludu“, oświadczył wyraźnie, że sztandar stronnictwa ludowego dźwierz wysoko, jednak poznawszy dokładnie zgnębienie dla kraju działalność Stapińskiego, dalej z nim iść nie myśli i nie może.

Obok kilku innych mowców zabrał głos na zakończenie ksiądz proboszcz Skowron i w słowach pełnych prawdziwej miłości bożej dla swego ludu zachęcał do zgody i jedności przy wyborze posła. Wyraził pewność, że nawet mieszkańcy Jasionki obalącymi przez stronników Stapińskiego nie dadzą się bałamucić bezbogom i wicherzycielom, jakim jest Stapiński, ale wybiorą sobie chłopca z krwi i kości, jakim jest p. B. Fidler, który nie jątry i nie burzy, ale szczerze sprawy chłopskiej bronić i dawne rany koić obiecuje.

Odezwa.

Do braci robotników fabryki Sanockiej.

W ubiegłą niedzielę miałem przyjemność po raz pierwszy przemawiać aczkolwiek krótko na zgromadzeniu. Z przebiegu tegoż zgromadzenia wysnułem wiele poglądów na rzecz ogólną a ważną w obecnej dobie, bo rzecz obchodzącą wszystkich obywateli państwa a to wykorzystanie sposobu nowego prawa wyborczego.

Jak z jednej strony zauważyłem żywe zainteresowanie się reformą wyborczej klasy pracującej w fabrykach, tak z drugiej strony brak wzajemnej solidarności z klasą pracującą na roli, która to wyciąga z ziemi wszystkie produkty spożywcze dla całego ustroju społecznego, klasą z pośród której wyprowadzają się wszystkie inne klasy w społeczeństwie naszym a więc robotnicy, rzemieślnicy, rękodzielnicy, urzędnicy i t. d. Klasę tę uważam jako ojca rodziny, zaś wszystkie inne jako członków rodziny; rodzina ta, jeżeli żyje zgodnie, tworzy niezmierną siłę w społeczeństwie, przeciwnie zaś jeżeli w tej rodzinie brak zgody i solidarności, jest słabą i mało znaczącą.

Niezgodę tę i nieufność jednej klasowości do drugiej wprowadzili między nas ludzie źle nam życzący kierując się przyszłością „gdzie się dwóch klucy, trzeci korzyść“, „Jeden trzyma krowę za rogi, drugi za ogon a trzeci dojdzie i mleko sam zjada“. Kochani obywatele, czy tak nie jest, osądźcie sami! Czy przy obecnych wyborach, jeżeli potargamy naszą siłę, możemy się spodzie-

wać lepszej przyszłości? Historia nas uczy, że nigdy!

Musicie panowie i to przyznać, że jesteście mniejszością, a i na to pamiętać, że jesteście synami ludu i braćmi naszymi. My się was nie wyrzekamy, owszem podajemy wam bratnią dłoń do zgody i solidarności i ten poseł, który wyjdzie z naszego łona, nie może wam źle życzyć, bo znajdziecie go nie tylko w domu przy pługu lub kosie na roli, ale i we Wiedniu potrzebny i słuszne wasze żądania zaspokoić będzie obowiązany, jak brat bratu, jak dobry ojciec dla dzieci, jako ustawodawca dla swoich wyborców, i w takim tylko razie wasza wiedza obywatelska i wasza łączność może w przyszłości oddać nam, to czego dawno pragniemy t. j. ażeby rolnik chłop reprezentował w Radzie państwa i Sejmie naszą klasę robotniczą na roli i w warsztacie.

Pan Drwięga otrzymał „brawo“, a czy ja otrzymam za moją korespondencję, nie wiem, zostawiam waszemu rozskądowi. Polecam Was Panu Bogu Wasz brat

Mermer Piotr.

Besko, 1. maja 1907.

Z ruchu w Towarzystwach.

„Rodzina“.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rękodzielniczkich i przemysłowców „Rodzina“ w Sanoku odbyło się dnia 28. kwietnia b. r. w „Czytelnicy mieszczańskiej“ pod przewodnictwem p. Franciszka Kuszczaka, przewodniczącego tejże instytucji.

Ze sprawozdania odczytanego dowiadujemy się, że Oddział tutejszy liczył w roku 1906. ledwie 17 członków czynnych, a 2 wspierających.

Gospodarka finansowa przedstawia się następująco:

P r z y c h o d y:

Na poczet emerytury złożono	381 K. 55 h.
„ wpisowe	40 „ —
„ administracyj	11 „ —
„ fundusz stypendyjny	11 „ —
„ fundusz pogrzebowy	22 „ —
„ fundusz oddziałowy	25 „ 60
członkowie wspierający dali	22 „ 40
członkowie wykreśleni	8 „ —
z odsetek zwłoki	10 „ 85
Razem	532 K. 40 h.

R o z c h o d y:

Wydziałowi centralnemu posłano datęk jubileuszowy na założenie funduszu posagowego dla biednych dziewcząt po członkach Towarzystwa „Rodzina“	75 K. — h.
p. Leonowi Haasowi zapomogę	30 „ —
na administrację wydano	15 „ 27
na lekarza	6 „ —
zwrot Wydziałowi centralnemu	3 „ 20
Razem	129 K. 79 h.

W kasie pozostała reszta 339 K. 79 h.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i na wniosek Komisji rewizyjnej, udzielono Wydziałowi absolutorium, poczem załatwiono kilka spraw administracyjnych i przystąpiono do wyboru nowego Wydziału. Skrutynium dało wynik następujący: Prezesem wybrany ponownie p. Franciszek Kuszczak, wiceprezesem p. Aleksander Piech, sekretarzem p. Władysław Chomiak, do Wydziału weszli: pp. Artur Bornstädt i Jędrzej Radwański, do Komisji rewizyjnej pp.: Paweł Stepek, Władysław Baczyński, Witold Zabkay. Jako delegat, a na walne zgromadzenie wybrano p. Franciszka Kuszczaka, na zastępcę p. Aleksandra Piecha, następnie przyjęto trzech nowych członków i na tem walne zgromadzenie zakończono.

Podnosiliśmy kilkakrotnie na szpaltach naszej Gazety doniosłe znaczenie Towarzystwa „Rodzina“, które szczególnie dla klas pracujących jest nadzwyczaj dobroczynne, małą bowiem kwotą może każdy, komu dobro własne, jak i dobro rodziny na sercu leży, na starość zabezpieczyć byt przez uzyskanie emerytury dla siebie, lub w razie śmierci zaopatrzenie dla żony i dzieci, dalej uzyskanie stypendjum z funduszu stypendyjnego dla dzieci i posagowego ustanowionego na pa-

miątkę 25-tej rocznicy założenia Towarzystwa dla dziewcząt, a wreszcie i ryczałtu pośmiertnego. Takimi małymi środkami tak dużo osiągnąć, to już chyba żadna instytucja więcej nie potrafi dać! A daje tyle dlatego, że oparta na wzajemnej pomocy, pierwszą zaś jest w kraju, która wypisała na swoim sztandarze słowa ekonomisty francuskiego Saya: „Narody nieumiejące pracować i oszczędzać zniknąć muszą z powierzchni ziemi”. Zdanie to położył głęboki nasz myśliciel i ekonomista Józef Supiński na czele dzieła swego „Szkoła polskiego gospodarstwa społecznego”.

Zeszłego roku dnia 5. lutego minęło właśnie 25 lat, jak Towarzystwo „Rodzina” zawiazało, które to srebrne gody bardzo uroczysto obchodzono i na pamiątkę tegoż zdarzenia założono fundusz pomagowy dla córek członków Rodziny.

Może nie od rzeczy będzie na tem miejscu wspomnieć, kto był założycielem tak humanitarnego Towarzystwa. Oto właśnie pod wpływem Józefa Supińskiego, który był w owym czasie buchalterem w galicyjskiej Kasie oszczędności, a który cenne powyższe wspomniane dzieło wydał, powzięli myśl założenia tegoż Towarzystwa Szczepan Wicherek i Jan Welichowski, którzy także w tejże Kasie pracowali. Ułożyli statut, a otrzymawszy dnia 5. lutego 1881. zatwierdzenie Namiestnictwa przystąpili do organizacji Towarzystwa zakładając filie po większych miastach, a między innymi i tu w Sanoku. Pomimo tak znikająco małej ilości członków wypłaca Towarzystwo tu w Sanoku już kilku członkom emerytury a to pp.: Pawłowi Hydzykowi, Aitalowi Witoszyńskiemu, Alfredowi Sopotnickiemu i wdowom pp. Pijanowskiej, Seitzowej, Rózewiczowej, a obecnie p. Dittrychowej, jakoteż p. Leonowi Hassowi w tym roku Rada nadzorcza przyzna emerytury. Wobec takich wyników, uważaliśmy przy sposobności sprawozdania za obowiązek nasz dziennikarski zwrócić się do wszystkich młodych przemysłowców, rękodzielników, kupców i ludzi wszelkich wolnych zawodów jak adwokatów, lekarzy, aptekarzy i urzędników prywatnych instytucji z apelem, aby się jak najliczniej zapisywali na członków celem zabezpieczenia sobie na starość emerytury, tak dla siebie jak i w razie śmierci dla swojej rodziny.

Majątek Towarzystwa Rodzina w 25. rocznicę założenia wynosił we wszystkich działach pokąźną sumę 266.951 kor. 17 h., a w przeciągu 25-letniego istnienia wydano na zapomogi i emerytury 57.979 kor. 24 h. Cyfry aż zanadto wymownie świadczące zarazem o przecznej gospodarce Wydziału centralnego, który potrafił takimi małymi środkami tak dużo zrobić. Zwracamy się również do wszystkich bogatszych osób, którym dobro klas pracujących na sercu leży, aby także z czynną pomocą pospieszyli jako członkowie wspierający. Wkładka roczna członka wspierającego wynosi tylko 6 kor. Tym małym datkiem wspomogą bardzo humanitarnie Towarzystwo, a podlegaczom klas robotniczych wytrąca broń z ręki. Robotnik bowiem mając starość zabezpieczoną chętniej i weselej pracuje i swojemu zawodowi się oddaje, jeżeli go jak zmosfera nie trapi myśl, że na czarną godzinę lub na starość zabezpieczenia żadnego nie ma. Opuszczać się zaś na to, że rząd i ciąża prawodawcza przystąpią do rozwiązania tej piekającej kwestyi socyalnej, to prawie tak jak wyczekiwać, że się sprawdzi nasze przysłowie: „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje”.

Tow. pszczeln.-ogrodnicze.

Także w dniu 28. kwietnia odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczko-pszczelniczego w sali Magistratu m. Sanoka przy współudziale blisko 80 członków przeważnie włościan z bliższych i dalszych okolic Sanoka. Z powodu nieobecności prezesa Towarzystwa p. Henryka Hellebranda, który zmuszony był z Sanoka wyjechać, przewodniczył Zgromadzeniu c. k. sekretarz skarbowy p. Teofil Biały. W przemówieniu wstępnym zaznaczył, że faktyczny zarząd Towarzystwa spoczywał tylko w ręku nieobecnego prezesa, który posiada konieczne warunki a mianowicie: fachową znajomość ogrodnictwa i pszczelnictwa, szczerą chęć do pracy dla towarzystwa, i zbywający od zajęć

zawodowych czas, który dla Towarzystwa mógł poświęcić. Podniósł następnie zasługi p. Hellebranda położone około rozwoju Towarzystwa, które obecny swój stan jedynie jemu ma do zawdzięczenia, wreszcie wyraził żal, że p. Hellebrand z powodu prawdopodobnego przeniesienia się z Sanoka nadal godności prezesa Towarzystwa przyjąć nie chce. Przedstawiliśmy w dalszym ciągu przemówienia działalność Towarzystwa, które w roku 1906. wyprodukowało 519 sztuk trzechletnich uszlachetnionych drzewek owocowych i drzewka te przeważnie pomiędzy włościan rozsprzedał, podał do wiadomości, że majątek Towarzystwa składa się z gotówki ulokowanej na książeczkę kasy Zaliczkowej w Sanoku Nr. 56. w kwocie 1017 kor. 46 h., z wierzytelności w kwocie 92 K. 40 h., z ruchomości w wartości 380 K., wreszcie ze szkółki około 1200 uszlachetnionych drzewek owocowych i kilku tysięcy dziczek.

Na wniosek p. Milana uchwalono wyraźnie p. Hellebrandowi pisemne podziękowanie za pracę i poświęcenie się dla Towarzystwa a zarazem prośbę, by i nadal swą wiedzą fachową i pracą Towarzystwo wspierał.

Następnie uchwalono odłączyć się od zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa i z całym majątkiem przyłączyć się do nowo zawiązanego Towarzystwa pszczelniczko-ogrodniczego w Sanoku na podstawie statutu zatwierzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z 20. grudnia 1906. l. 163237 i utworzyć w ten sposób samoistne Towarzystwo dla ziemi sanockiej. Potem przystąpiono do wyboru wydziału, w którego skład weszli pp. Teofil Biały jako prezes, Bronisław Nowosielski jako zastępca prezesa i pp. Stanisław Niedzielski, Stanisław Czarnowski, Henryk Hellebrand, Walenty Markiewicz, Karol Girardis, Wilhelm Szomek, Aleksander Piech i Zasowski, jako członkowie wydziału, zaś p.p. Władysław Sygnarski, Adam Gondykowski, L. Dutkiewicz jako zastępcy. Dla członków zamiejscowych wydział zamianuje delegatów z prawami członków wydziału.

Następnie rozłożono pomiędzy członków Towarzystwa 50 sztuk uszlachetnionych drzewek owocowych i rozdano 25 bruszurek Eugeniusza Poluszyńskiego o pielęgnowaniu drzew owocowych — tudzież zrazy do szczepienia jabłonek i grusz. W końcu na wniosek WP. Tarnawieckiego uchwalono, aby tuższe Towarzystwo przystąpiło jako członek do krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego.

Że Towarzystwo ogrodniczko-pszczelniczne ma rację bytu w Sanoku, świadczą urzędowa w roku 1905. wystawa, która dowodnie wykazała, że gleba i klimat ziemi sanockiej nadaje się zupełnie do wytwarzania produktów, dziś zaniedbanych i za drogie pieniądze z obcych okolic sprowadzanych. Z roku na rok wzmagający się popyt za drzewkami świadczą, że zamiłowanie do zakładania ogrodów owocowych się rozbuździło, a obowiązkiem jest sfer inteligentnych, którym dobro i piękność ziemi naszej — na sercu leży, to zamiłowanie wzmacniać i rozwojowi Towarzystwa tak pożytecznego dopomagać. Okazuje się konieczną potrzeba nabycia na własność kawałka ziemi, na którym by można taką ilość drzew owocowych wyprodukować, któraby przetrzeby ludności zaspoкоїć mogła. Niestety szczupłość funduszy z jednej strony, a obojętność niektórych czynników i osobistości z drugiej stoją na przeszkodzie tym pięknym zamiarom.

Miejmy jednak nadzieję, że czas ten najlepszy lekarz wszystkich dolegliwości przy pomocy biedy jako asystenta, wyleczy nas z tej choroby.

Tow. wzajemn. ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się w sali Rady powiatowej w dniu 21. kwietnia b. r. przy komplecie 18 członków. Przewodniczył p. Wilhelm Szomek. Na wstępie skonstatował obecność wymaganej statutem ilości członków, powitał zgromadzonych i zaznaczył, że przedtem nie mógł zwołać walnego zgromadzenia wskutek swej choroby. Przedstawił w krótkich słowach ogólny obraz działalności oddziału sanockiego, która co do szczegółów przedstawiona jest w sprawozdaniu Wydziału centralnego, które

członkom rozesłano. Podniósł, że ustawa pensyjna dla urzędników prywatnych już jest sankcyonowana, i za trzy lata ma wejść w życie, jednak teraz już podnoszą się głosy przeciw tej ustawie wytykające jej wady i usterki, z których najbardziej rażąca jest ta, iż urzędnik płacący wysokie wkładki, w rezultacie może pobierać znacznie mniejsze świadczenie, od tego, który płacił znacznie mniej. Jest jednak nadzieja, że ustawa ta przed wejściem w życie ulegnie zmianie w wielu paragrafach.

Poczem załatwiono porządek dzienny. Protokół z poprzedniego walnego zgr. przyjęto bez zmiany.

Następnie zawiadania p. przewodniczący, że Wydział udzielił dwom członkom zapomogę w kwocie 180 kor. i przedstawia stan majątku, który w oddziale Brzozowskim wynosi 20 K. 45 h., w Liskim 106 K. 80 hal., a w Sanockim 3016 K. 60 hal.

W końcu dyskutowano nad projektowaną przez Wydział centralny zmianą statutu, a po wyczerpującej dyskusji uchwalono walne zgromadzenie §. 4. statutu zmienić w ten sposób, iżby część tego §. od słów: Członek rzeczywisty może być wykluczony — aż do końca wykreślić.

Uchwalono również, aby zmiany statutu uchwalonej przez walne zgom. delegat p. Eydziatowicz na zjeździe delegatów usilnie bronił.

W myśl statutu wylosowano dwóch członków Wydziału pp. Eydziatowicza i Sieleckiego, i wybrano ich następnie ponownie do Wydziału.

Wreszcie wyraził p. Bratro życzenie, aby delegat upomniał się u Wydziału centralnego o wcześniejsze nadsyłanie sprawozdań rocznych.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Oświadczenie z powodu plotek. W ostatnich czasach kolportowano niezręcznie wymyśloną pogłoskę, puszczoną prawdopodobnie w obieg ze strony politycznych przeciwników kandydatury p. Bartłomieja Fidera, iż tenże na zgromadzeniu przedwyborczem w Ustrzykach zapytany, jak się zapatruje na kwestję żydowską u nas, miał wrzekomo oświadczyć, że w razie gdyby był wybrany, starać się będzie o ograniczenie praw żydów.

Ponieważ na zgromadzeniu tamtem od początku do końca byłem obecny i cały jego przebieg dobrze mi jest znany, oświadczam, że wkładane p. Fiderowi w usta przez ową plotkę wyrazy, są od a do z zmyśleniem i kłamstwem, konstatuję oraz zgodnie z prawdą, że p. Fidler niczego nawet w przybliżeniu podobnego nie wypowiedział. Plotka ta, jak łatwo odgadnąć, została ukutą i w świat puszczoną tylko w celu zachwiania zaufania wyhorców żydów do osoby p. Fidera.

Adam Pytel.

Z Kasy oszczędności król. woin. miasta Sanoka. Z dniem 1. maja 1907. upłynęło lat trzy, jak Kasa oszczędności król. woin. m. Sanoka została otwartą. W tym okresie trzyletnim złożyło w Kasie oszczędn. 4.414 stron na 2088 książeczkach wkładkowych łączną sumę K. 3.301.690.18. Tytułem pożyczek hipotecznych, wekslowych i zaliczek na zastaw papierów wartościowych wypłacono w okresie trzyletnim łączną sumę koron 4.100.746.61. Ogólny obrót kasowy w okresie trzyletnim wynosił łączną kwotę koron 12.214.920.84. W okresie trzyletnim odbyła Dyrekcyja 304 posiedzeń, na których załatwiono 4981 podań o pożyczki hipoteczne i wekslowe; ogółem wpłynęło do protokołu podawczego 5433 exhibitów.

Stan wkładek oszczędności z dniem 31. grudnia 1906. K. 1.502.506.63. W czasie od 1. stycznia 1907. do 30. kwietnia 1907. złożyło 790 stron łączną sumę K. 412.203.26. W czasie od 1. stycznia 1907. do 30. kwietnia 1907. wyjęło 388 stron łączną sumę K. 195.124.24. Przewyżka wkładek w I-szem kwartale 1907.

217.079-02. Stan wkładek oszczędności z d. 30. kwietnia 1907. K.1.719.585-65.

Obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja w Sanoku. Polski Związek katolickich robotników urządził ku uczczeniu rocznicy wielkopomnej Konstytucji 3-go Maja w niedzielę 5. maja 1907. uroczysty obchód, program: O godzinie 9-tej rano uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem w kościele parafialnym w Sanoku. O godz. 8. wieczór w sal. Sokoła I. Słowo wstępne, II. Za wiarę i wolność, sztuka w 4 aktach.

Z Liska. Za inicjatywą tutejszego Tow. Szkoły Ludowej, którego duszą są p.p. Mszczonka, Łobosówna i ks. Ziemia, godnie uczczono tu uroczystość Konstytucji 3. maja. W wilię rocznicy do licznie zebranej w sali magistratu publiczności i młodzieży przemówił prof. Lud. Glatman przedstawiając zna-

czenie tej uroczystości, która ma być nie cczą demonstracją dla zabawki tłumy, ale żywą nauką historyi wniesioną do poddasza robotnika i pod słomianą strzechę wiejskiego ludu. Resztę wieczoru wypełniły piękne produkty wokalne, deklamacje i żywy obraz przedstawiający Polskę z wiewiór uwolnioną. Obchód zakończył pochód pod uwieńczony zielenią pomnik Kościuszki, gdzie odśpiewano pieśni patriotyczne. Nazajutrz w szczerne przepełnionym kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. Ziemia wygłosił piękne patriotyczne kazanie.

Miejsca głosowania na posła do Rady p. w okręgach sądowych Sanok-Rymanów-Bukowsko: 1. Olchowce, 2. Tyrawa wołoska, 3. Mrzygłód, 4. Srogów górny, 5. Długie, 6.

Besko, 7. Rymanów, 8. Klimkówka, 9. Posada górna, 10. Odrzechowa, 11. Nowotaniec, 12. Bukowsko wieś, 13. Nowosielce-Gniewosz, 14. Posada sanocka, 15. Posada Olchowska, 16. Zagórz, 17. Niebieszczyzna, 18. Bukowsko miasto, 19. Szczawne, 20. Komańcza, 21. Wisłok wielki, 22. Jaślińska, 23. Posada jaślińska.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

Lista wyborcza członków powiatowej Kasy dla chorych w Sanoku w celu wybrania delegatów do tejże Kasy jest przez 8 dni do przeglądnięcia w kancelaryi Towarzystwa wyłożona, gdzie i wszelkie reklamacje wnoszone być mogą.

Aleksander Piech
przewodniczący.

Kaszeli!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtań.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece M. Kawskiego i w handlu delikatosów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-32

Ziołka, syrop i cukierki tatrzańskie jako wyborny środek przeciw chrypce, zaflegmieniu i uporcz. kaszlowi.

APTEKA

pod

„Opatrnością Boską“

PIOTRA

WĄSOWICZA

w Sanoku

poleca

Balsam antireumatyczny i maść na odmożenie.

Świeży olej rybi (tran) biały i żółty.



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objawszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać wszelkich rosad jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.

Przyjmuję również zamówienia na bukiety i wieniec wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się urządzenia ogródków i zakładania nowych, jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczyścić mnie zaufaniem, przyrzekam jak najstaranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

W. Pazurkiewicz

ogrodnik miejski w Sanoku

odznaczony 5-ma medalami.

PRACOWNIA
PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH
ALEKSANDRA PIECHA
W SANOKU

ul. Tadeusza Kościuszki l. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na **wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych** w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumiennie i gustownie, począwszy od najzobowiązujących do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszki do cymboryów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, pająki z brązu i kryształu, ewangelie, tace na wsenoczne, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kadzielnice, mirnice na olej św. i patyny do chorych. — Przyjmuje **naprawy naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.**

Zaopatrzoney w **najnowsze i najlepsze przyrządy i modele**, oparty na długoletniemu doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, ręcząc za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

„Informator“ uniwersalny organ informacyjny Kraków, Wiślna 2.

informuje każdego z prenumeratorów w sprawach wszelkiego rodzaju, mianowicie: gdzie co kupić, sprzedać, wydzierżawić, gdzie się umieścić i swoją egzystencję znaleźć, o majątkach ziemskich i realnościach, o wolnych mieszkaniach i lokalach do wynajęcia w Krakowie, w sprawach matrymonialnych, o konkursach, kopertycach, handlach i sklepach wszelkiej kategorii, słowem w każdej sprawie.

Prenumerata wynosi 12 K. rocznie, 6 koron półrocznie, 3 kor. kwartalnie.

2-3

Globus
Najlepszy środek do czyszczenia metali
Ządać tylko
marka ochronna
w czerwonej opasce
ekstrakt do czyszczenia
należy się wystrzeżać naśladownictwa
Jedyny fabrykant: Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Chemb. Gz. Lipsk